



Stowarzyszenie Wolne Społeczeństwo
ul. Święty Marcin 29/8, 61-806 Poznań

e-mail: sws@wolspo.org, fax.: (+48) 22 300 12 51, tel.: (+48) 22 295 16 79

Poznań, dnia 24 lutego 2016 r.

(Osoba reprezentująca podmiot wnoszący petycję, i jej adres:)
Roman Poturalski, Stowarzyszenie Wolne Społeczeństwo
ul. Święty Marcin 29/8, 61-806 Poznań

(Adresat petycji wnoszonej zgodnie z ustawą z dnia 11 lipca 2014 r. o petycjach:)
Senat Rzeczypospolitej Polskiej
Kancelaria Senatu, Biuro Komunikacji Społecznej
ul. Wiejska 6, 00-902 Warszawa

(Przedmiot petycji:)

PETYCJA

przeciwko wprowadzeniu możliwości natychmiastowego zabierania dziecka z powodów zależnych wyłącznie od subiektywnej oceny zagrożenia jego zdrowia i bez winy rodzica

Na podstawie ustawy z dnia 11 lipca 2014 r. o petycjach oraz art. 72 Konstytucji, Stowarzyszenie Wolne Społeczeństwo w interesie publicznym, podzielając powszechne w Polsce przekonanie o potrzebie ochrony autonomii rodziny i życia rodzinnego, oraz poszanowania praw oraz godności dzieci i rodziców w państwie oraz w społeczeństwie, i popierając podniesione już publicznie głosy sprzeciwu wobec przyjmowania w Polsce wzorów niemieckiego prawa rodzinnego:

(1) zwraca się do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej o nieuchwalenie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy w postaci uchwalonej przez Sejm w dniu 11 lutego 2016 r., i o dokonanie poprawek w tej uchwalonej przez Sejm ustawie poprzez zastąpienie użytego w niej wyrażenia "lub wszystkie" wyrażeniem "**oraz wszystkie**", i poprzez zastąpienie użytego w niej wyrażenia "wynika z poważnego zagrożenia dobra dziecka, w szczególności zagrożenia jego życia lub zdrowia" wyrażeniem "**wynika z poważnego rodzicielskiego narażenia dobra dziecka, w szczególności bezpośredniego narażenia jego życia lub zdrowia**";

(2) zwraca się do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej o wysłuchanie w toku prac nad ustawą o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy, co najmniej jednej matki pokrzywdzonej stosowaniem niemieckich przepisów przedstawionych jako wzór i uzasadnienie zmiany, w osobie polskiej obywatelki pani Urszuli M

oraz (3) wnosi o zgodną z art. 8 ustawy z dnia 11 lipca 2014 r. o petycjach, niezwłoczną publikację niniejszej petycji bez nazwiska pani Urszuli M:

Osoba reprezentująca podmiot wnoszący niniejszą petycję zgadza się według art. 4 ust. 3 ustawy z dnia 11 lipca 2014 r. o petycjach na publikację swego imienia i nazwiska oraz adresu i danych kontaktowych wskazanych w niniejszej petycji.

Uzasadnienie

Przygotowana przez rząd ustawa o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy w postaci uchwalonej przez Sejm w dniu 11 lutego 2016 r. ogromnie osłabia ochronę polskich rodzin. Wprowadza możliwość natychmiastowego zabierania rodzicowi dziecka z powodów zależnych wyłącznie od subiektywnej oceny zagrożenia zdrowia dziecka, bez konieczności wykazania przy tym winy rodzica. Dopuszcza zabranie rodzicom dziecka z powodu stwierdzenia, że jego zdrowie jest w jakikolwiek sposób zagrożone, także pośrednio. Umożliwia zabranie dziecka rodzicom bez uprzedniej próby udzielenia im pomocy. Znosi obowiązek wyczerpania przed zabraniem dziecka z rodziny wszystkich ustawowych form pomocy jego rodzicom, poprzedzając spójnikiem "lub" słowa ustanawiające dotychczas ten kodeksowy obowiązek.

Dzięki nowelizacji urzędnicy będą mogli groźbą zabrania dziecka zmuszać rodziców do wykonywania ich poleceń i żądań dotyczących choćby pośrednio zdrowia dziecka. Urzędnik przejmie prawo rodziców do opieki zdrowotnej nad dzieckiem. Będzie decydował o zdrowiu, profilaktyce i leczeniu dziecka. Na decyzje urzędnika wpływać będą korupcyjnie medyczni usługodawcy oraz sprzedawcy medycznych produktów dla dzieci. Państwo wykona kolejny krok w swych uporczywych staraniach o pozbawienie rodziny jej autonomii i o zniesienie autonomii życia rodzinnego, kolejny krok w stronę korupcji i totalitaryzmu.

Nowelizacja jawnie opiera się o prawo niemieckie (§ 1666a BGB), wskazane w jej uzasadnieniu. Prawo to nie chroni rodzin, bowiem pozwala zabierać rodzicom dzieci według kryterium "zagrożenia". Pozwala zabierać dzieci rodzicom nie wskutek zdarzeń, lecz w oparciu o same tylko przewidywania. Rządowa nowelizacja usuwa zasadniczą różnicę między niemieckimi przepisami o zabieraniu dzieci spod opieki ich rodziców a obecnymi przepisami polskiego Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, którą jest dopuszczalność w Niemczech obecnie w Polsce niedopuszczalnego zabierania dzieci po stwierdzeniu samego "zagrożenia", samej jedynie ewentualności stanowiącego je przyszłego zdarzenia, również zdarzenia niezależnego od rodziców. Nowelizacja Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego otwiera drogę zabieraniu dzieci w oparciu o same tylko przypuszczenia sędziego dotyczące sytuacji dziecka, która jeszcze nie zaistniała.

W wyniku nowelizacji zabranie dziecka stanie się w Polsce czynem dowolnego sądowego uznania, którego rodzice nie będą mogli obalić jakimikolwiek dowodami, ponieważ dowodzenie przed sądem nie może sięgać w przyszłość. Sytuacja rodziców zacznie przypominać ponure wizje literackie czy filmowe (karanie sprawcy nim popełni przestępstwo). Rodzic nie udowodni, że dziecku nic nie "grozi", bo dowodów z przyszłości sądowi nie przedstawi.

Nowelizacja wprowadza do Polski koszmarne niemieckie system zabierania dzieci pod pretekstem "zagrożenia". Polskie ośrodki pomocy rodzinie mogą przyjąć rolę niesławnych niemieckich "jugendamtów", fikcji prawnej skrywającej współdziałanie polityków samorządowych z przedsiębiorcami. Przyjęte jako wzór niemieckie prawo (§§ 1666 i 1666a BGB) dopuszcza zabranie dziecka rodzicowi w oparciu o same przypuszczenia lub hipotezy, gdy: "zagrożone jest cielesne, duchowe bądź umysłowe dobro dziecka lub jego majątek, a rodzice nie chcą lub nie są w stanie usunąć zagrożenia". Powołane przez autorów nowelizacji polskiego kodeksu rodzinnego niemieckie "zabezpieczenia" przed uznaniowym zabieraniem dzieci zawarte są w dwóch przepisach o następujących brzmieniach: "środki związane z rozdzieleniem dziecka od rodzicielskiej rodziny są dopuszczalne wyłącznie, gdy zagrożeniu nie można zapobiec w inny sposób, także udzieleniem publicznej pomocy"; oraz: "całkowite pozbawienie prawa do opieki jest dopuszczalne wyłącznie, gdy inne środki pozostają bezskuteczne lub gdy koniecznym jest przyjęcie, że nie wystarczają one do oddalenia zagrożenia". Nowelizacyjne dotkliwe osłabienie ochrony dziecka trudnym do zauważenia spójnikiem "lub", pozwalającym pominąć obowiązek uprzedniego wyczerpania łagodniejszych środków ochrony dziecka, ma niemiecki wzór ("lub gdy koniecznym jest przyjęcie, że nie wystarczają"). Do zabrania rodzicowi dziecka wystarczy niemieckiemu sędziemu "przyjąć", że inne niż zabranie dziecka z rodziny środki jego ochrony są niewystarczające. Trudno o gorszy wzór "ochrony" rodziny niż niemieckie prawo.

Nowelizacja uczyni sędziego władcą absolutnym nad dzieckiem i rodziną. Dziecko i rodzice stracą wszelkie środki ochrony przed samowolą sędziego, ponieważ sędzia postawiony przed wyborem między pozostawieniem dziecka "zagrożonego" u rodziców a przekazaniem dziecka zawodowym, profesjonalnym opiekunom, zdejmującym z sędziego odpowiedzialność za skutek orzeczenia i los dziecka, nie znajdzie powodu, dla którego nie miałby pozbyć się tej odpowiedzialności. W dodatku będzie często poddawany silnemu naciskowi, także korupcyjnemu, ze strony wielu zawodowych, profesjonalnych opiekunów, zarabiających na opiece.

W Polsce wdraża się prawne środki niszczenia rodzin, tworzące potępiany przez niemieckiego adwokata Rainera Bohma niemiecki system "kradzieży dzieci" i "miliardowych interesów". Sytuacja w Niemczech uzasadnia podejrzenie jego umyślnego zaszczepiania w Polsce (18.01.2016; <http://www.anwalt.de/rechtstipps/>

kinderklau-jugendaemter-greifen-zu-das-milliardengeschaeft_077469.html):

"Liczba dzieci w domach dziecka podwoiła się. Coraz więcej dzieci w Niemczech jest odrywanych od rodziców. Dzieci są umieszczane w rodzinach zastępczych lub w domach dziecka. W roku 2015 ponad 48 tysięcy dzieci musiało znieść horror zabrania od rodziców. W roku 2005 liczba ta wynosiła 26 tysięcy. Wydatki na zabieranie dzieci podwoiły się w ciągu ledwie 10 lat, przekraczając kwotę 9 miliardów euro.

Łączne koszty przewyższają kwotę 36 miliardów euro. Te pieniądze płyną przeważnie do służb publicznych i związków socjalnych. Niestety nie ma żadnej przejrzystości i kontroli nad tym rynkiem rosnącym na koszt państwa. Liczby dowodzą, że urzędnicy stracili panowanie nad sytuacją.

Według osobistych ocen współpracowników urzędów, środki te oraz niezwłoczne zabieranie dzieci, stawiają dotknięte nimi rodziny przed faktami dokonanymi. Korekta decyzji jest możliwa najwyżej po długotrwałych postępowaniach i opiniowaniu. Ten system wymaga zbadania. Wzywa się ustawodawców. Dzieci i rodzice postrzegają państwo prawne jako koszmarnie państwo-agresora, które samowolnie rozporządza szczęściem rodziny.

Fakt wykoślenia się tego molocha administracyjnego jest widoczny w rażących różnicach regionalnych. W wielu krajach związkowych progi alarmowego działania urzędników są przeróżne. W miastach-państwach Bremie i Berlinie prowadzi się ponad dwudziestokrotnie więcej tak zwanych postępowań oceny zagrożenia niż na przykład w Dolnej Saksonii. Tam urzędnicy chroniący dzieci dostrzegają powody działania w bardzo niewielkiej liczbie przypadków.

Łącznie prowadzonych jest w Niemczech ponad 120 tysięcy takich postępowań. Uważa się, że zagrożenie dobra dziecka stwierdzone jest w odniesieniu do ponad 40 tysięcy dzieci. Większość dzieci zabieranych rodzicom jest w wieku ponad 12 lat. W rzeczywistości zatem powinno chodzić o problemy wychowawcze, złe towarzystwo, złe wzorce, problemy dojrzewania. W minionych stuleciach rodzice i uczestnicy – z niewieloma wyjątkami – rozwiązywali te trudności bez rozdzielania i społecznej śmierci dla dziecka i rodziny.

Liczby wskazują, kto zyskuje. Liczby pokazują, że cały system po prostu nie może działać. Liczby dowodzą, że z tym systemem w końcu należy skończyć.

Sedno problemu: beneficjenci siedzą u steru władzy i dzielą miliardy między siebie.

W samej parlamentarnej komisji do spraw młodzieży przygotowywane są środki podatkowe i podejmowane są decyzje o finansowym zaopatrzeniu i wyborze korzystających. W komisjach siedzą najwięksi oferenci usług socjalnych, którzy też z kolei są aktywnymi graczami na rynku pomocy dzieciom i młodzieży. Przedsiębiorcami w przeróżnych zakładach opiekuńczych są często zasłużeni żołnierze partyjni, którzy wykorzystują te zakłady jako trampolinę swej dalszej kariery politycznej. Pieniędźmi podatnika można wspaniale dowieść własnego zaangażowania socjalnego.

Do chwili zmiany tego systemu pokrzywdzeni muszą bronić się własnymi siłami duchowymi, by w przypadkach bezprawia nie wpaść ze swymi dziećmi w tryby i pod koła uszczęśliwiaczy. Prokuratura jest wzywana do działania".

Zgodnie z prawem Unii Europejskiej niemieckie podmioty prywatne, spółki i

fundacje, zwane w Niemczech "wolnymi wykonawcami" usług opieki, mogą wkroczyć do Polski, zatrudniając polskich pracowników i organizując dla zysku w Polsce opiekę dla polskich dzieci na koszt polskiego podatnika. Ukształtowanie polskiego prawa według niemieckiego wzoru pozwoli im nie tylko działać w warunkach przynoszących im w Niemczech ogromne dochody, ale w dodatku łączyć działalność w Polsce z działalnością w Niemczech w przedsięwzięcia jeszcze bardziej dochodowe dzięki większym rozmiarom. Pozyskane w takim procederze pieniądze starczą na finansowanie wielu "ekspertów" i polityków umacniających system niszczenia rodzin dla zysku.

Niemiecki sędzia potrafi zabrać dziecko pod byle pretekstem, choćby z powodu "niewystarczającego wspierania rozwoju osobowości dziecka przez matkę". Rządowa nowelizacja polskiego Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego w postaci uchwalonej przez Sejm w dniu 11 lutego 2016 r. sprawi, że polski sędzia pójdzie w ślady niemieckiego sędziego.

Obowiązkiem Senatu Rzeczypospolitej Polskiej jest powstrzymanie nowelizacji narażającej polskie dzieci i rodziny na ogromne szkody i cierpienie. Szkody ponoszone przez rodziny w Niemczech, o których zaświadczyć może wielu polskich rodziców dotkniętych niemieckim bezprawiem sądowym, uzasadniają wniosek o nadanie nowelizowanemu przepisowi art. 112³ Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, z użyciem przywracającego obowiązek pomocy spójnika "oraz", a także słowa "narażenie" ustanawiającego wymóg wykazania szkodliwego działania albo zaniechania rodzica, i wyrażenia "bezpośrednie narażenie" dla ograniczenia dowolności wykładni, brzmienia chroniącego polskie rodziny:

"Art. 112³. § 1. Umieszczenie dziecka w pieczy zastępczej może nastąpić jedynie wówczas, gdy uprzednio stosowane inne środki przewidziane w art. 109 § 2 pkt 1–4 oraz wszystkie formy pomocy rodzicom dziecka, o których mowa w przepisach o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, nie doprowadziły do usunięcia stanu zagrożenia dobra dziecka, chyba że konieczność niezwłocznego zapewnienia dziecku pieczy zastępczej wynika z poważnego rodzicielskiego narażenia dobra dziecka, w szczególności bezpośredniego narażenia jego życia lub zdrowia".

Państwo, które nie chroni rodzin budujących jego przyszłość, które narzędzia ich prawnej ochrony przemienia w narzędzia ich wykorzystywania i niszczenia, niszczy swą własną przyszłość. Od decyzji Senatu Rzeczypospolitej Polskiej zależą losy polskich dzieci i polskich rodzin.

Stowarzyszenie Wolne Społeczeństwo
(podmiot wnoszący petycję)

Roman Poturalski

